

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 73, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 30750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z dostawą pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 20 gr. za m. Jednostka, ogłoszenia mieszkalniowe — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnym i świątecznym 25%, zagranicą 100%, zamiejscowo 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Geneza krwawego karnawału w Wiedniu.

(Od naszego korespondenta).

Krwawy tydzień w Austrii zakończył się klęską socjal-demokracji austriackiej, jednego odłamu II-ej międzynarodówki, który nie skapitulował od razu przed przeciwnikami. Nie zakończył się jednak proces kształtowania się przyszłych stosunków politycznych i społecznych w kraju, który jest w tej chwili terenem ostrego ścierania się trzech prądów, trzech sił: hitlerowskiej, reakcji mieszczańskiej, czerpiącej wroży z Włoch (Heimwehry) i socjal-demokracji, która w wydaniu austriackim odznaczała się najmniejszym stosunkowo oportunizmem. Wynik tego ścierania się jest jeszcze nie dający się przewidzieć, a przebieg niezmierznie ciekawy.

Wybuch rewolucji wiedeńskiej przypisać należy nie temu, że rząd austriacki przekreślił parlamentaryzm. O demokrację formalną nikt sobie i innym dziś łbów rozbijać nie będzie. W Austrii zaczęły natomiast brać górę w łonie rządu tendencje reakcji społecznej, reprezentowane przez Heimwehrę z ks. Stahrenbergiem na czele. To spowodowało wybuch.

Nasz korespondent trafił do Wiednia na krótko przed wybuchem powstania i był jego naocznym świadkiem. Korespondencja poniżej oddająca ostry zakret w polityce Dollfussa, będący bezpośrednią przyczyną krwawego wiedeńskiego „karnawału”.

Wiedeń w lutym.

W piątek 8 b. m. wiadomo już było, że Heimwehra złożyła niemal wszystkim rządom krajowym swe ultimatum, dotyczące faszystowskiego aparatu państwowego i całkowitego zlikwidowania wpływów marksizmu włącznie z rozwiązaniem partii socjaldemokratycznej. Strategia księcia Stahrenberga żelazną obręczą objęła całą Austrię. We wszystkich prawie stolicach miast sferowanych krajów austriackich założono miny. Trzeba było tylko nacisnąć w centrali kontakt, trzeba było tylko zapalić iskrę lont, żeby wysadzić w powietrze wszystkie sejmiki krajowe z ich demokratycznymi konstytucjami i wyborczymi radami, żeby w druzgocinę rozbić samorząd większych miast a z nim i ostatnie bastiony austriackiego marksizmu.

Tą iskrą zapalną miała być decyzja kanclerza. Po manewrach w terenie zwołał książę Stahrenberg swój sztab do Wiednia, by zbiorowo przedstawić i uzasadnić przed kanclerzem ultimatum heimwehrzystów. Pierwsza piątkowa konferencja nie dała rezultatu. Dollfuss odłożył decyzję na następny tydzień.

Tymczasem akcja Stahrenberga wywołała oczywiście ferment na demokratycznych peryferiach „ojczyźnianego frontu”. W odpowiedzi na ultimatum Heimwehry bezkompromisowego łepienia marksizmu Kuntshaka prezes klubu chrześcijańsko-społecznych w radzie miejskiej Wiednia, jeden z partyniów zasłużonych i wybitnych przedstawicieli lewego skrzydła chrześcijańsko-społecznych wystąpił na posiedzeniu rady miejskiej z demonstracyjnym przemówieniem wzywającym do współpracy z socjal-demokratami.

„Zwalczając narodowy socjalizm i przez twórcze budownictwo oddziaływać na duszę naszego ludu do droga, którą wszystkim nam dyktuje powaga obecnej chwili, na tej drodze istnieje wspólna płaszczyzna interesów, które domagają się od różnych nawet ideologicznych elementów współpracy, wznowiającej się ponad liczne zrosła sprzeczności. Chemy dziś naszym zachowaniem się dać przykład, iż w kwestjach dla naszego miasta istotnych będziemy ramie w ramie iść z tymi, od których zależy nasz właściwy cały świat”.

Niezależnie od jawnego cudzołóstwa Kuntshaka z socjal-demokratami jego organ „Christlich-sozialer Arbeiter Zeitung” odważył się zakwalifikować postulat Heimwehry jako faszystowski pucz i jawne łamanie prawa.

„Z dumą i radością podkreślamy, że chrześcijańscy robotnicy byli pierwsi, którzy podjęli manewr Heimwehry przeciwstawiając swoje mocne „Nie”.

Organ chrześcijańskich robotników Tyrolu w odpowiedzi na likwidowanie przez Stahrenberga „szkodliwej dla ojczyzny” walki klasowej pisał:

„Walka klasowa jest walką z systemem kapitalistycznym, jest to walka z systemem, który odbiera robotnikowi podstawy egzystencji. Czyż jest bezmyślnie mówić o walce klasowej wówczas, gdy miliony ludzi pod brzemieniem bezrobocia, a płace robotników są wyłącznie według praw podaż i popytu? Czy jest bezmyślnie mówić o walce klasowej tam, gdzie tylko nieliczna tona w fantastycznych bogactwach, gdzie kapital finansowy decyduje o egzystencji nie tylko jednostek ale całych narodów?”

Socjal-demokraci skrupulatnie wykorzystywali fermentowanie lewego skrzydła chrześcijańsko-społecznych i ze swej strony kokietowali Dollfussa możliwościami współpracy pod warunkiem pozostawienia samorządu w socjaldemokratycznych ramach.

Tak więc w piątek Dollfuss miał już przed sobą całkiem wyrażoną zarysowaną alternatywę: albo współpraca z socjal-demokratami ze pośrednictwem lewicy chrześcijańsko-społecznej a kosztem nienaruszenia samo-

rozbudzić, i zdać się na łaskę i niełaskę ideologicznego faszyzmu. Działala sugestia Paryża, czerwieniącego się luną strachu generalnego. Nie chodziło o rewolucję socjalną, o „wywłaszczenie burżuazji”. To był tylko odruch szerokiego mas robotniczych w obrębie elementarnych praw politycznych warstw pracujących, w obronie demokratycznego ustroju Austrii. Chodziło w pierwszej mierze o obronę samorządu miejskiego. Socjal-demokracja jako całość chciała bronić tylko demokracji, komunikującą zaś doły robotnicze i „schutzbundowe” widziały tylko dwie alternatywy: albo zwycięstwo Stahrenberga i Fey’a i tem samym „oficjalna dyktatura burżuazji” albo zwycięstwo proletariatu i tem samym jego oficjalna dyktatura.

Kierownicze sfery socjal-demokracji nie wierzyły w możliwość zwycięstwa zbrojnego. Ludziom, którzy przez piętnaście lat budowali „szklane domy” robotniczego Wiednia, którzy wierzyli przedewszystkiem w zwycięstwo parlamentarne robotników i siłę argumentu wyborczego, ludziom tym trudno było zdobyć się na decyzję zbrojnej walki. Nie było jednak innego wyjścia. Doly robotnicze parły do walki, która rozpoczęła się niezależnie od decyzji góry organizacyjnej. Robiło też swoje widmo niemieckiej socjal-demokracji, o której się mówi w Wiedniu, że do jej rozpadu wystarczyłby właściwie jeden, energicznie dowodzony patrol podoficerski.

W nocy z niedzieli na poniedziałek rozrzucała socjal-demokracja ulotki, w której stwierdza, iż na wypadek gdyby faszysty odważyli się dokonać zamachu na konstytucję republiki związkowej, gdyby doszło do złamania przysięgi, złożonej na konstytucję, i gdyby w ten sposób naruszono zdobytą przez lud swobodę, — to klasa robotnicza chwyci za broń.

Strajk generalny miał być pierwszym protestem austriackiego robotnika przeciwko próbom przewrotu na rzecz reakcji społecznej. Socjal-demokracja zdecydowała się więc zagrać ostatnią swoją stawkę.

Po niedzieli paryskiej przyszedł wiedeński poniedziałek. Hader.

„Możemy i chcemy zerwać całkowicie z zawiązanymi wyznacznymi tykami marksowsko-bolszewickimi ideologii, które tyle zła wyrządziły naszej ojczyźnie... Cieszę się natomiast z każdego uczciwego człowieka, który będąc wolny od marksowskiej dyktandki przychodzi do mnie pracować nad wznowieniem gmaczu, nowej Austrii, w której robotnicy nie będą więcej marnować siły na walkę klas. To jest niezmienna linia mego myślenia i działania. Jeśli zaś ten lub inny polityk inaczej mówi, to nie ma on ze mną nic wspólnego”.

W ten sposób oferty socjaldemokratów i ugoda polityka lewicy chrześcijańsko-społecznych otrzymały zdecydowaną odprawę.

W niedzielę zaś na wielkich uroczystościach wiedeńskiej Heimwehry wicekanclerz Fey oświadczył, iż „ostatnie rozmowy dają całkowitą pewność, że kanclerz jest nasz”. W wigilję krwawego poniedziałku musiała socjaldemokracja zrozumieć, że wybija jej ostatnia godzina. Już w sobotę bowiem na podstawie poprzednio wydanej ustawy odebrano prezydentowi miasta Wiednia wszelką władzę w zakresie policji i bezpieczeństwa. Było pewne już, że nowomianowany komisarz bezpieczeństwa zacznie swe urzędowanie od rozbrojenia proletariatu wiedeńskiego, od rewizji i konfiskaty broni, jaką potajemnie przechowywali po swych domach robotnicy, którzy byli członkami rozwiązanej „Schutzbundu”.

Przychylili też petardy hitlerowskie. W obliczu ofensywy Stahrenberga i Fey’a hitlerowcy przeszli od walki do postawy wycieczkowej. — „Murzyn musi swoje zrobić. Trzeba mu na to dać czas i chwilowy spokój” — tłumaczył mi nową taktykę hitlerizmu jeden z młodych jej adeptów. Kipiało też w niedzielę w domach robotniczych Wiednia i prowincji. Doly robotnicze nie chciały się dać

rozbroić, i zdać się na łaskę i niełaskę ideologicznego faszyzmu. Działala sugestia Paryża, czerwieniącego się luną strachu generalnego. Nie chodziło o rewolucję socjalną, o „wywłaszczenie burżuazji”. To był tylko odruch szerokiego mas robotniczych w obrębie elementarnych praw politycznych warstw pracujących, w obronie demokratycznego ustroju Austrii. Chodziło w pierwszej mierze o obronę samorządu miejskiego. Socjal-demokracja jako całość chciała bronić tylko demokracji, komunikującą zaś doły robotnicze i „schutzbundowe” widziały tylko dwie alternatywy: albo zwycięstwo Stahrenberga i Fey’a i tem samym „oficjalna dyktatura burżuazji” albo zwycięstwo proletariatu i tem samym jego oficjalna dyktatura.

Kierownicze sfery socjal-demokracji nie wierzyły w możliwość zwycięstwa zbrojnego. Ludziom, którzy przez piętnaście lat budowali „szklane domy” robotniczego Wiednia, którzy wierzyli przedewszystkiem w zwycięstwo parlamentarne robotników i siłę argumentu wyborczego, ludziom tym trudno było zdobyć się na decyzję zbrojnej walki. Nie było jednak innego wyjścia. Doly robotnicze parły do walki, która rozpoczęła się niezależnie od decyzji góry organizacyjnej. Robiło też swoje widmo niemieckiej socjal-demokracji, o której się mówi w Wiedniu, że do jej rozpadu wystarczyłby właściwie jeden, energicznie dowodzony patrol podoficerski.

W nocy z niedzieli na poniedziałek rozrzucała socjal-demokracja ulotki, w której stwierdza, iż na wypadek gdyby faszysty odważyli się dokonać zamachu na konstytucję republiki związkowej, gdyby doszło do złamania przysięgi, złożonej na konstytucję, i gdyby w ten sposób naruszono zdobytą przez lud swobodę, — to klasa robotnicza chwyci za broń.

Strajk generalny miał być pierwszym protestem austriackiego robotnika przeciwko próbom przewrotu na rzecz reakcji społecznej. Socjal-demokracja zdecydowała się więc zagrać ostatnią swoją stawkę.

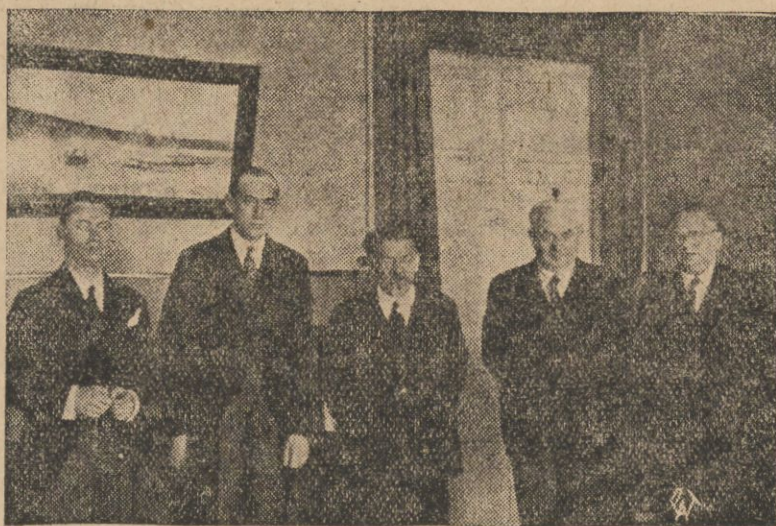
Po niedzieli paryskiej przyszedł wiedeński poniedziałek. Hader.

Strzały do Heimwehry trwają.

BERLIN. (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia, że wczoraj wiecz. w pobliżu Reumannshof policja i Heimwehra ostrzelane były z dachu jednego z domów. Mimo przeprowadzonej w tym domu natychmiast rewizji, nie zdołano ująć

sprawców strzelaniny. Incydent ten — zdaniem Niemieckiego Biura Informacyjnego — potwierdza rozpowszechnione wśród ludności niemieckiej zaprzetywanie, że wbrew oświadczeniom ze strony oficjalnej Schutzbund jest zdecydowany kontynuować swą

Z pobytu min. Becka w Moskwie.



P. minister Beck na audyencji u prezesa Centr. Kom. Wyk. ZSRR, Kalinina. Od lewej — ambasador Łukasiewicz, min. Beck, pre-

zydent Kalinin, sekretarz C. K. W. Jenukidze i komisarz Spraw Zagranicznych Z. S. S. R. Litwinow.

„Polska pragnie zachować wolną rękę”.

„Vossische Zeitung” o wizycie w Moskwie min. Becka.

BERLIN. (Pat). Korespondent warszawski „Vossische Zeitung”, omawiając podróż ministra Becka do Moskwy, podkreśla m. in. głębokie znaczenie tej podróży również i dla zagranicy. Korespondent zauważa, że ruchy w działalność ministra Becka w ostatnich miesiącach oceniał jako „pojawienie się Polski w szeregu mocarstw”. Ostatnie paki z Rosją i Niemcami nie tylko gwarantują pokój na tym odcinku, lecz oznaczają

przedewszystkiem, że Polska domaga się głosu w koncercie europejskim. Serdeczne przyjęcie w Moskwie — zaznacza korespondent — winno wskazać, że Polska „nie zamierza orientować się ani Wschód, ani Zachód, lecz pragnie zachować całkowitą wolną rękę”. Założeniem polityki polskiej jest, że Polska powinna być „podmiotem”, nie zaś „przedmiotem” w rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych.

BRUKSELA. (Pat). Do stolicy Belgii przybył w nocy następca tronu ks. Leopold z małżonką ze Szwajcarii. Para książęca była ogromnie przejęta śmiercią króla Alberta i przyjęła osobiste kondolencje tylko od członków rządu, którzy zebrali się w komplecie na dworcu. Jednocześnie uzgodniono z księciem Leopoldem protokół pogrzebu i koronacji.

W poniedziałek wieczorem ciało króla Alberta przewieziono z pałacu w Laeken do zamku w Brukseli. Szpalier wzdłuż drogi, którą posuwał się orszak żałobny, tworzyli byli kombataneci. Wśród nich znajdował się oddział byłych kombatanów polskich ze sztabem.

Pogrzeb króla Alberta nastąpi w czwartek. W pogrzebie wezmą udział królowie i prezydenci wielu państw. Koronacja księcia Leopolda na króla Belgów nastąpi w piątek w sali parlamentu.

Powszechna żałoba.

RZYM. (Pat). Król Wiktor Emanuel niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o śmierci króla Alberta wysłał telegram do następcy tronu, królowej Elżbiety, hrabiego Flandrii i 2 siostry zmarłego, wyrażając głęboki żal i najwyższe kondolencje. Na zamku królewskim, na wszystkich znaczących publicznych i na wielu domach prywatnych opuszczono do połowy maszt chorągwie i okryto je kiem. Król wydał polecenie, aby w kaplicy zamkowej odprawiono na intencję zmarłego króla Belgów uroczyste żałobne nabożeństwo.

PARYŻ. (Pat). Dzienniki, jakie ukazały się wczoraj, łączą się jednomyślnie z żałobą, jaką okryła Belgję. „L’Intransigeant” nazywa króla Alberta nowoczesnym rycerzem i stwierdza, że śmierć jego okryje żałobą naród francuski, który nie może zapom-

nieć wielkiej roli, odegranej przez zmarłego monarchę w czasie wojny. Na łamach tegoż dziennika Jean Fabry, wyrażając uczucia b. kombatanów, pisze, że król Belgów w czasie wojny był reprezentantem honoru zwycięskiej ludzkości. Po zawarciu pokoju król Albert stał się sumieniem Europy, w której czasami głos jego rozbrzmiewał z niezwykłym autorytetem.

LONDYN. (Pat). Prasa angielska obszernie omawia życie króla Alberta w czasie wojny i pokoju, stwierdzając, iż śmierć jego spowodowała równie głęboki żal w Wielkiej Brytanji, jak i w Belgii. Anglia ceniła wielkiego króla z powodu siły i prawości jego charakteru, pamiętając wielkie zasługi, jakie położył dla cywilizacji całego świata podczas wojny.

Gra w kości o Austrię.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald” twierdzi, że rząd francuski zaczyna obecnie dyskretną agitację na rzecz restauracji monarchji habsburskiej w Austrii i na Węgrzech. Sugestia co do tego, zwłaszcza pod kątem widzenia jedynej skutecznej bariery przeciwko hitleryzmowi, uczynione zostały — jak twierdzi „Daily Herald” — ministrowi Edenowi w Paryżu. Ale miał on oświadczyć, że nie posiada upoważnienia do dyskusowania tej sprawy.

„Daily Herald” donosi również, że rząd włoski, idący w kierunku całkowitego podporządkowania Austrii pod wpływ Włoch, przygotowuje inną akcję, a mianowicie oskarża Czechosłowację przed Austrią o jej rzekome mieszanie się w wewnętrzne sprawy austriackie. Włochy oskarżają ją o szmuglowanie broni do Austrii dla uzbrojenia Schutzbundu. — Oskarżenia te — oświadcza „Daily Herald” — są niesłychane.

„Przyjazna rada”.

WIEDEN. (Pat). „Reichspost” otrzymała z Rzymu następujący komunikat: do wspólnej noty trzech mocarstw, wystosowanej do Niemiec w sprawie Austrii:

Niemcy popelnilyby niebezpieczny błąd, gdyby chciały lekceważyć notę

„Daily Herald” donosi również, że rząd włoski, idący w kierunku całkowitego podporządkowania Austrii pod wpływ Włoch, przygotowuje inną akcję, a mianowicie oskarża Czechosłowację przed Austrią o jej rzekome mieszanie się w wewnętrzne sprawy austriackie. Włochy oskarżają ją o szmuglowanie broni do Austrii dla uzbrojenia Schutzbundu. — Oskarżenia te — oświadcza „Daily Herald” — są niesłychane.

POLSKĘ BĘDZIE REPREZENTOWAŁ NA POGRZEBIE GEN. KONARZEWSKI.

WARSZAWA. (Pat). Gen. Daniel Konarzewski, wyznaczony na nadzwyczajnego ambasadora p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz delegata Rządu i Wojska Polskiego na pogrzeb Króla Alberta I, wyjeżdża do Brukseli jutro wieczorem.

DEPESZA KONDOLENCYJNA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA. (Pat). Z powodu zgonu J. K. M. Króla Alberta I p. Marszałek Józef Piłsudski wystosował następujący telegram: J. K. M. Elżbieta, Królowa Belgów. Bruksela.

Oddając głęboką cześć w imieniu Armji Polskiej i własnemu śmiertelnemu szczeniom Króla Alberta, którego szlachetna, nieustraszona i mężna postać pozostanie nazawsze w historii przykładem najczystszego bohaterstwa, proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie wyrazów mego najwyższego współczucia.

(—) JÓZEF PIŁSUDSKI, Marszałek Polski.

DEPESZA P. PREMIERA.

WARSZAWA. (Pat). Z powodu tragicznego zgonu J. K. M. Króla Alberta p. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz wystosował następującą depeszę: J. E. hr. de Broqueville, Prezes Rady Ministrów Bruksela.

Łącząc się w uczuciach żałoby z rycerskim narodem belgijskim, który utracił w osobie swego pokrytego chwałą monarchy Króla Alberta bohatera walk o swą niepodległość i wolność, proszę Waszą Eks. o przyjęcie wyrazów mego najwyższego współczucia.

(—) J. JĘDRZEJEWICZ.

KONDOLENCJE ZŁOŻONE W POSELSKIE.

WARSZAWA. (Pat). P. Marszałek Senatu Wł. Buzkiewicz w towarzyszyście dyrektora Biura Senatu Piaseckiego udał się do poselstwa belgijskiego, gdzie na ręce posła belgijskiego złożył kondolencje z powodu tragicznego zgonu Króla Alberta.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 18 bm. na ręce posła belgijskiego w Warszawie w imieniu marszałka Sejmu dr. Świątlickiego złożył kondolencje z powodu śmierci Króla Alberta dyr. Dziadosz i radca Zagorski.

WARSZAWA. (Pat). W poniedziałek o godz. 12.30 podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Lechnicki przybył w towarzyszyście szefa sekretariatu p. Szezeńowskiego do poselstwa belgijskiego celem złożenia w imieniu Prezesa Rady Ministrów kondolencji z powodu tragicznego zgonu Króla Alberta I. Również wszystkie pp. ministrowie.

DZIEŃ ŻAŁOBY NARODOWEJ WE FRANCJI.

PARYŻ. (Pat). Rząd postanowił, że dzień pogrzebu Króla Alberta będzie dniem żałoby narodowej. Przedstawienia w teatrach będą zawieszane. Główna paryska uczelnia pamięć Króla jednominutowym milczeniem.

MINISTROWIE FRANCUSCY W BRUKSELI.

BRUKSELA. (Pat). Do Brukseli przybyli dziś po południu ministrowie francuscy Doumergue, Tardieu i Herriot. Wprost z dworca ministrowie pośpieszyli do pałacu królewskiego w Laeken, gdzie złożyli hołd w imieniu Króla. Po półtoragodzinnym pobycie w Brukseli francuscy ministrowie odjechali do Paryża.

KRÓL BORYS WYJECHAŁ DO BRUKSELI.

SOFIA. (Pat). Król bułgarski w towarzyszyście księcia Cyryla i swyły wyjechał w poniedziałek wieczorem incognito do Brukseli, by wziąć udział w pogrzebie swego wuja Króla Alberta.

NA POGRZEB PRZYBEDZIE NASTĘPCA TRONU WŁOCH.

BRUKSELA. (Pat). Na pogrzeb Króla Alberta przybędzie z Włoch tylko, następca tronu książę Umberto. Małżonka jego, a córka Króla Alberta księżna Maria Józefina, ze względu na zły stan zdrowia, pozostanie w Neapolu. Księżna Maria Józefina na wieść o śmierci ojca straciła przytomność.

Eugenja Kobylńska.

ZŁOTE SCHODY

Powieść iła wyszła z drukarni „Znicz” i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny w księg. Św. Wojciecha Str. 336, cena zł. 5.—.

Po zwycięstwie.

WIEDEN. (Pat). Wiedeńskie władze polityczne rozwiązały dwa stowarzyszenia robotników polskich, mianowicie: „Proletariat” i „Naprzód”. Jako powód rozwiązania władze podają rozporządzenie rządu, rozwiązujące wszystkie organizacje socjal-demokratyczne. Ze strony polskiej stwierdzają, że żaden z członków obu rozwiązywanych organizacji nie brał żadnego udziału w rozruchach, ani w ogóle w akcji politycznej w Austrii.

WIEDEN. (Pat). W Steyer został wykonany wyrok śmierci na członku Schutzbundu Józefie Abherze. W Leoben rozpoczął się w poniedziałek po południu proces przed sądem doraznym przeciwko socjal-demokratycznemu posłowi Wallischowi. W Wiedniu sąd dorazny skazał jednego schutzbundowca na karę śmierci, jednego na kary 15 i 12 lat więzienia.

WIEDEN. (Pat). Policja wiedeńska zarządziła wydalenie z granic Austrii korespondenta Żyd. Agencji Telegr. Tennenblatt.

LISTY Z DALEKIEGO WSCHODU

Przed koronacją władcy Mandżu-Go.

Jak odbędzie się uroczystość koronacji. — Burzliwe życie przyszłego młodego władcy wschodniej rzeszy.

(Korespondencja własna).

Charbin w lutym.

W Mandżurji czynione są obecnie gorączkowe przygotowania do uroczystości koronacyjnej najwyższego władcy Mandżu-Go. Pu-i i do przemiany Mandżurji w nowe cesarstwo wschodnie. O zbliżającej koronacji nie tylko się mówi, ale i pisze w nieoficjalnej prasie; publiczność zaznajamia się z wszelkimi szczegółami przygotowywanej uroczystości.

POKŁON NIEBA.

Dnia 1 marca na placu „Szunten” w Sinczinie wykonano następca mandżurskiego tronu Pu-i poranny obrzęd „pokłonu niebu”. Podczas tego obrzędu nowy władca oznajmił, że z woli Opatrzności wstępuje na tron Wielkiej Mandżurskiej Rzeszy i otrzymuje pieczęcie państwowe. Tego dnia Pu-i przebrzdził się w blasku porannego słońca a następnie dokona przeglądu straży honorowej składającej się z japońskich i mandżurskich oddziałów wojskowych. Przegląd odbędzie się na placu Szuten. Po złożeniu pokłonów niebu tego samego dnia o godzinie 10 przed południem w sali tronowej tymczasowego pałacu, w którym mieści się siedziba głowy państwa mandżurskiego odbędzie się główna część aktu koronacyjnego. W uroczystości tej wezmą udział przewodniczący rady ministrów Czen-Sjan-Szu przewodniczący wszystkich izb państwowych, wszyscy ministrowie, gubernatorowie wszystkich prowincji, dowódcy wojsk, najwyżsi dygnitarze państw, przedstawiciele Japonji, pełnomocny minister w Sinczinie generał Hasekari i inni oficjalni przedstawiciele państwa japońskiego.

POPRZEZ BURZĘ DZIEJOWE.

Nowy władca Mandżu-Go, Pu-i, który dnia 1 marca wstępuje na tron jako „pierwszy cesarz Wielkiego Imperjum Mandżurskiego” urodził się w roku 1905. Jego ojciec, książę Czuan, jest bratem jedenastego cesarza Huan-Szi z dynastji Daj-Cin. Jako trzyletnie dziecko wstąpił na tron chiński po zmarłym cesarzu Huan-Szi jako dwunasty cesarz dynastji Daj-Cin. W roku 1909 proklamowana została nowa era „Sjuan-Tun”, a czteroletni władca rządził rzeszą chińską jako cesarz Sjuan-Tun; regentem był jego ojciec książę Czuan. Doba ówczesna była nadzwyczaj skomplikowana pełna chaosu wewnętrznego i zewnętrznego. W kraju szalała zacięta walka polityczna pomiędzy różnymi grupami i coraz głośniej słyhać było głosy domagające się otwarcia parlamentu i proklamowania konstytucji. W tych wieloletnich czasach w październiku w trzecim roku ery Sjuan-Tun nastąpił przewrót polityczny. Pod znakiem tych wypadków cesarz Sjuan-Tun ostatecznie w roku 1911, w siódmym roku życia, opuścił tron. Dynastja Daj-Cin panowała 268 lat a na tronie chińskim zasiadali przedstawiciele dwunastu pokoleń.

Cesarz Sjuan-Tun opuszczając tron oświadczył, że Je go Majestąt cesarz Sjuan-Tun daruje swemu narodowi ustrój demokratyczny jako wyraz łaski wobec wiernych poddanych. W ten sposób Sjuan-Tun zapewnił dla siebie tytuł cesarza i wszelkie honory należne monarsze. Uchylwszy się do swej rezygnacji, otrzymywał ze skarbu państwa listę cywilną w wysokości 4 milionów dolarów. Tak mógł rozpocząć życie prywatnego człowieka.

W czerwcu 1917 roku wyposażo-

ny w pełnomocnictwa rady wojskowej grupy Bejjan wystąpił czynnie generał Czan-Czu-In i dnia 1 lipca tegoż roku dokonał przewrotu politycznego proklamując młodego cesarza ponownie władcą chińskiej rzeszy. W Pekinie ponownie powiewała flaga z żółtym smokiem. Sytuacja taka nie trwała długo. W owym czasie młody cesarz żył w ustroniu, a niepowodzenie tej nieoczekiwanej restauracji monarchji nie wywarło żadnego wpływu na jego życie.

Młody cesarz kontynuował studia pod kierunkiem swego nauczyciela Czen-Bao-Czena, który wszczepiał w niego naukę Konfucjusza. Zajmowała go zwłaszcza nauka Wan-Dao, a angielski historyk Johnson wykladał mu historię świata. Oprócz tego pod kierunkiem sławnego wówczas profesora uniwersytetu pekińskiego Hu-Szi studiował filozofję chińską i historję prądów ideologicznych w Europie.

POD GROZĄ REWOLUCJI.

W dwunastym roku życia zaręczony został z córką gubernatora północ-

no go okręgu prowincji Czili. Jun-Juana. W roku 1924 w okresie drugiej mukdeńsko - czilskiej wojny zdradzieccy dowódcy U-Pej-Fu, Cao-Kunu i Fin-Jui-ajan obsadzili swemi wojskami Pekin. Generał Lu-Czun-Szi, zależny od Fin-Jui-Sjana włągł się ze swymi wojskami do pałacu, gdzie mieszkał cesarz z rodziną i przyłożywszy mu rewolwer do piersi wezwał go, aby natychmiast opuścić rezydencję. Pod taką groźbą cesarz zmuszony był opuścić pałac i ukryć się w budynku poselstwa japońskiego.

Sytuacja jaka wytworzyła się wokół Pekinu, wymagała, aby cesarz szukał schronienia w Tien-Czinie. Dnia 23 lutego 1925 roku przebrany w strój biednego obywatela wszedł do wagonu trzeciej klasy pociągu zdążającego do Tien-Czinu i w otoczeniu podróżujących kulisów dostał się niepoznany do tego miasta. Od tego czasu ekscesarz żył jako prywatny człowiek w Tien-Czinie. W marcu 1932 roku wybrany został Pu-i naczelnym władcą Mandżu-Go a obecnie staje się pierwszym cesarzem tej nowej rzeszy.

Pan Prezydent Rzplitej wśród narciarzy.



Pan Prezydent Rzplitej przemawia do zebranych narciarzy, uczestników Międzynarodowych Zawodów Narciarskich w Zakopanem, przybyłych celem złożenia Mu hołdu.

Nawrócony.

Rakowski podporządkowuje się władzom partyjnym.

MOSKWA. (Pat). Jeden z najwybitniejszych przywódców opozycji Rakowski nadesłał z miejsca swego zesłania z miasta Bernaul (Syberja Zachodnia) depeszę w której oświadcza, że podporządkowuje się decyzjom władz partyjnych. Krok swój Rakowski motywuje wzrostem międzynarodowej akcji i postępowaniem w budowie ZSRR, wobec czego uważa, że różnice dzielące go z partją tracą swe znaczenie. Po godzeniu się z partją ostatniego, najwybitniejszego bodaj opozycjonisty stanowi wielką sensację polityczną.

Protestacyjny strajk nie udał się.

WARSZAWA. (Pat). W związku z ostatnimi wypadkami w Austrii Centralna Komisja Związków Zawodowych proklamowała na dzień 19 b. m. w całym kraju półgodzinny strajk protestacyjny, który miał się rozpocząć o godzinie 10 rano. Na podstawie wiadomości, otrzymanych w Warszawie z całego terenu Rzeczypospolitej strajk nie udał się.

Katastrofa kolejowa we Włoszech.

RZYM. (Pat). Między stacjami Porto Vecchio a Populania wydarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie zderzyły się dwa pocią-

gi. Strajk objawił się w stopniu minimalnym i normalny bieg życia codziennego nie został zakłócony.

W szczególności, zakłady użyteczności publicznej w całym kraju pracowały nieprzerwanie. W Warszawie do strajku przystąpili oczywiście robotnicy kilkunastu fabryk w łącznej liczbie około 3.000 osób.

gi. 16 osób poniosło śmierć, 11 jest poranionych.

było np. w wojew. kijowskim szlachcica, któryby takiego wyroku nie dźwigał na swym karku. Zajazdy urządził, ani mniej, ani więcej, jak setki innych, krewkich szlachciców.

Żeby Wiśniowiecki na skutek zmywu z Chmielnikiem przyczynił się do kłeski korsuńskiej, też niema dowodów, ani dokumentów i prof. Górka wynosił tylko z listu niejakiego Czobalskiego, klienta ks. Zastawskiego, antagonisty Wiśniowieckiego, natomiast żadne poważne źródło, żadne ówczesne badania wypadków, na wet wrogie Jaremie stronnictwo kanclerskie na Sejmie, zdrady mu nigdy nie zarzucało. Pod Piławcami również nie uciekał pierwszy, jak to mu zarzuca prof. Górka, ale walczył wtedy gdy inni uciekali, co mu przyniosło nawet Kisiel. Zaś na sejmie, gdy wynikała sprawa śledztwa nad uciekinierami, żąda tego Tyszkiewicz i... Wiśniowiecki, więc chyba nie na siebie przyniósł sadu? W szeregu bitew: pod Starcem, pod Zbarażem, pod Piławcami, pod Beresteczkiem, prowadził osobiście natarcia i nikt go o tchórzostwo nie pomawia. W fortalicy zbawskiej miał stanowisko niebezpieczne, gdyż sforsowanie tego odcinka spowodowałoby katastrofę, mężnie bronił swej pozycji, sypiał na wałach i prowadził żołnierzy na wypad. Istne hymny na cześć księcia pisali nie tylko jego ludzie, jak Maszkiewicz i Białobocki, ale i oficer Firleja Radziwiłłowski i obcy zupełnie Wijnk-Kożalowiec, Oświęcim, Kronikarze Temberski, Grondzki, Twardowski, Ru-

Słuchacze I-go Kursu Wydz. Elektrycznego tą drogą wyrażają Kochanemu Wychowawcy p. inż. A. Woronko smutek i współczucie z powodu zgonu Jego ŻONY.

I KURS ELEKTRYCZNY przy P.S.T. W WILNIE.

Wizyta estońska.

WARSZAWA. (Pat). Dziś pociągami wileńskim przybyła do Warszawy wycieczka estońska. O godzinie 8.30 zgromadził się w salach recepcyjnych dworca głównego przedstawicielstwo estońskiego oraz społeczeństwa. Towarzystwa polsko - estońskiego, członkowie akademickiego związku zbliżenia międzynarodowego „Liga” studenci i stoncy, odbywający studia w Warszawie o raz przedstawiciele prasy. M. in. przybyli dyrektor biura Sejmu dr. Dziadosz, naczelny dyrektor PAT, Libicki, prezes Lednicki, oraz prezes Porozumienia Prasowego Polsko - Estońskiego naczelny redaktor PAT, Obarski.

Na dworcu ustatowała się kompanja honorowa Zw. Strzeleckiego ze sztandarami. Po powitaniu przez przedstawicieli władz i społeczeństwa prezydent Einbund złożył przed frontem kompanji honorowej odebrał raport od dowódcy oddziału. Następnie w salach recepcyjnych wygłosił przemówienie p. Aleksander Lednicki:

— Panie Prezydencie! Panowie! W imię



Do nabycia w pierwszorzędnym magazynie galanterijnym.

Notatki z Polski i ze świata

— MARY PICKFORD, znana artystka filmowa po rozwodzie z Douglassem Fairbanksem opuściła wybitnie filmową „United Artists”. Zaangażowana została ona ostatnio przez sowietkę „Sojuzkino” i ma wyjechać niebawem do Moskwy.

— NOTES TESSEMA, towarzysza Amundsen, doręczyły władze sowieckie poselstwu norweskiemu. Notatnik ten znalazła sowiecka ekspedycja polarna na przyłasku Czułskim w zniszczonej chałcie, zamieszkałej przez Tessemę w roku 1918 w czasie wyprawy Amundsen na szczyt „Mamaj”. Zawiera on szereg spostrzeżeń naukowych.

— W LENINGRADZIE otwarty został ogólny, wzorowo urządzonej bazar Związków Kooperatywno-Spożywczych. Pomysłany jest on na wzór uniwersalnych bazarów zachodnio-europejskich. Można w nim kupić wszystko, poczynając od igły, a kończąc na samych chodzie.

— ZMARŁ GEN. JAN RZĄDKOWSKI w Suchorze, pod Pleszewem. W 1914 r. był on organizatorem „Legjonu Puławskiego” a w dwyjści gen. Żelgowskiemu dowód. H. brygadę strzelców. Następnie — w armji polskiej stał na czele dwyjści litewsko-białoruskiej, która brała udział w walkach pod Radzyminem w 1920 r. Zmarł będąc już w emeryturze.

— POLA NEGRI po niepowodzeniach w Hollywood wróciła do Europy i ma grać wkrótce główną rolę w nakręconej farsie francuskiej p. t. „Fanatyzm”.

— NOWY WYNALEZEK w walce z bandytami zastosowano w Ameryce. Chodzi o szklanną tarczę, którą okalana jest broń (karabin, rewolwer) w ten sposób, że broń znajduje się po jednej stronie, a rękojeść po drugiej. Powinno być tarcza jest przezroczysta a zarazem i odporna na kule — umożliwia to dogodne celowanie bez narażenia się na niebezpieczeństwo postrzału ze strony przeciwnika. I wszystko byłoby w porządku gdyby nie to, że bandyci też tych tarcz zaczęli... używać... (at)

dawski, nie mówiąc o dziesiątkach bezimiennych autorów djarjuszy, spoczywających dotąd w rekopisach, więc nie obliczonych na reklamę” pisze p. Tomkiewicz. Pisał o Jaremie z uznaniem i Francuz Chevalier, i Włoch Viminia, i kanclerz litewski Radziwiłł, a ci przecież nie mogli być płaceni za to, że przez księcia, który wtedy już był zrujnowany tak, że od podkomendnych pożyczył 4 tys. zł.

Prof. Górka tłumaczy apoteozę Jaremi pochwałami, jakie mu oddaje kronika żydowska, a to, że się postarał wszystkich swoich Żydów i licznych miasteczek i włości, odprowadzić w bezpieczne miejsce, z pod koczackich porachunków. P. Tomkiewicz przypomina, że kronika ta, była wydana po hebrajsku w Wenecji dopiero w 1655 r., a więc w kilka lat po wypadkach opisywanych w „Ogniem i Mieczem” w języku żyd. wysłał dopiero w 1725, w Amsterdamie, a na polski język przetłumaczono ją dopiero w 1914 roku. Chyba więc nie mogła wpływać na poglądy szerokiego maszcheckiego?

Prof. Tomkiewicz, autor obszernej monografji o Jaremie Wiśniowieckim reasumuje swą rehabilitację Wiśniowieckiego stwierdzając, że 1) sejmów nie zrywał, nie połączył się z wrogiem ościennym i nie podniósł żadnego przeciw królów rokoszu.

Prof. Zakrzewski zajął się w swym odczycie ustosunkowaniem się Sienkiewicza do narodu ruskiego i z całą mocą zapewnił, że trzeba nie umieć czytać „Ogniem i Mieczem”, by twier-

niu p. min. Hublekiego, prezesa Towarzystwa Polsko - Estońskiego, mam zaszczyt serdecznie powitać Panów, jako naszych drogiego gości i przyjaciół. Dziękuję Panom za przybycie do nas, niech mi wolno będzie wyrazić życzenie, aby Panowie wynieśli z pobytu w Polsce przekonanie, że przyjaźń dla Estonji zapuściła głębokie korzenie w społeczeństwie polskim i znajduje emocjonujący odzew w każdej duszy polskiej.

W odpowiedzi prezydent Einbund podziękował, iż Estonczy po raz trzeci goszczą w Polsce.

— Jestem głęboko przekonany o przyjaźni pomiędzy Polską i Estonją. Obecny pobyt pozwoli nam bezpośrednio zapoznać się z Polską.

Przemówienia zostały wygłoszone w języku polskim i estońskim. Po krótkim czasie goście odjechali do przygotowanych dla nich apartamentów.

O godzinie 10.30 prezes Rady Naczelnej T-wa Polsko-Estońskiego p. minister Hubicki przyjął wycieczkę estońską w lokalu Towarzystwa.

Następnie poseł estoński w Polsce p. minister Pusta w towarzystwie kilku wybitnych członków wycieczki estońskiej, złożyli wizytę premierowi Jędrzejewiczowi. Podczas audjencji p. minister Pusta wręczył p. premierowi wielką wstęg orderu Orła Estońskiego. Po wizycie u p. premiera delegacja wycieczki estońskiej udała się do gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie była przyjęta na audjencję przez p. ministra Becka.

O godzinie 13-iej uczestnicy wycieczki z p. prezydentem parlamentu estońskiego Einbunden na czele udali się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie w obecności przedstawicieli MSZ i władz wojskowych złożyli wieńce.

W południe przybyła do Belwederu delegacja wycieczki estońskiej z prezydentem parlamentu estońskiego Einbunden i wypisała się do księgi audjencyjnej.

W godzinach południowych prezes Rady Naczelnej T-wa Polsko - Estońskiego minister Stefan Hubicki wydał śniadanie na cześć przedstawicieli T-wa Estońskiego - Polskiego, bawiących w Polsce.

—[—]

Klub Literatów Państwowych

WARSZAWA. (Pat). W Warszawie powstała nowa organizacja literacka, skupiająca szeregi pisarzy i poetów młodego pokolenia, pracujących w ramach wytycznych ideologicznych obozu Marszałka Piłsudskiego. Organizacja nosi nazwę Klubu Literatów Państwowych. Na czele organizacji stanął w charakterze prezesa poeta i publicysta Jan Szczawiej, do prezydium Klubu wchodzi ponadto Wiesław Wernie, jako wiceprezes i Wawrzyniec Czeresniecki, jako sekretarz.

Kronika telegraficzna.

— Odbyło się w poselstwie ZSSR w Warszawie przyjęcie, wydanie z okazji pobytu w Warszawie znanego pisarza sowieckiego Borysa Lawrenjewa. W zastępstwie posła Autonomowa - Owsienko honory domu pełnił d'affaires p. Podolski z małżonką. Na przyjęciu byli obecni liczni przedstawiciele świata literackiego.

— Nastąpiło w Londynie otwarcie 20-tych z rzędu brytyjskich targów przemysłowych. Targi otwarte będą do 2 marca. Liczba wystawców wynosi przeszło półtora miliona. Tętno wystawy w Londynie i Birmingham nie zajmują ogółem 800 tys. stóp kw.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 27.45: 27.31. Nowy York 5.35, 5.38 — 5.22. Włochy 5.36, 5.38 — 5.33. Paryż 34.93 i pół — 35.02 — 34.85. Szwajcaria 171.40 — 171.83 — 170.47. Berlin w obrocie nieoficjalny 209.85. Dolar w obrotach przyw. 5.36. Rubel (za piątki i za 10-ki) 4.70.

Teatr „La Scala”.

Teatr „La Scala” w Medjolanie!

Hez bogate treści zawierają te wyrazy! Świątynia sztuki, której stopa dotknąć pragnie choć raz w życiu każdy pielgrzym artystyczny na mierzalnych drogach swego przeznaczenia. Niezliczone rzesze melomanów z całego świata chcą raz usłyszeć chęć operę w La Scali, jako najwyższy wzór wykonania, dający niezapomniane wrażenia.

Nazwa w przeciwstawieniu do takich, jak Angusteo lub Colisseo, dziwna prosta, bez pompy, nie zapowiadająca zgoda tych wspaniałości, jakie czekają olśnionego słuchacza i widza wewnątrz teatru „La Scada” — bo alia scada znaczy po włosku dosłownie — na schodach. Teatr na schodach.

Jakby potwierdzeniem tej nazwy jest sama zewnętrzna teatru, nadywra skromna o zupełnie nie imponujące fasadzie, prawie bez perspektywy, wskutek małej przestrzeni placu alia scada, z którego oglądać można front gmachu.

Alie wejście na widownię. — Jedną z większych w Europie mieszcząca 3.600 osób, pamięta wszystko co tu się stało od 1778 roku, w którym teatr został zbudowany: i wielkich kompozytorów, i wielkich kapelmistrzów, i wielkich śpiewaków. Wiedownia zazwyczaj zapelniona do ostatniego miejsca tłumem w odświętnych strojach, pełnym zapala, entuzjastycznie podkreślającą swą niewyjątkowość zachwyty.

Zbyt dużo jest czynników składających się na świetność La Scali i jej wszechwładztwa sławie, aby je tu można wszystkie podać. A więc pokrótce: postawienie widowiska na stopniu, trudnym do osiągnięcia dla innych teatrów, polega na jego długotrwałości, drobniawym przygotowaniu. Jest to odpowiednia czas i odpowiednie pieniądze. Sezon w La Scali trwa aż trzy tygodnie, gdyż zaczyna się w grudniu, a kończy w kwietniu. Przedstawienia odbywają się nie codziennie, lecz 3 lub 4 razy na tydzień, natomiast całkowicie pozostały czas przeznaczony jest na próby, których Toscanini robił niezliczoną ilość. Kilkadziesiąt prób z samą orkiestrą z opery, która wchodziła na repertuar po raz pierwszy, lub była wznowiona, było normalnym zwyczajem Toscaniniego. A trzeba wziąć pod uwagę, że miał on do czynienia z jedną z najlepszych orkiestr na świecie w składzie od 80 do 100 osób, w zależności od wymogów partytury. Słynnym jest również chór La Scali w składzie 120 osób, znajdujący się od szeregu lat w znakomitych rękach Venezianiego.

A teraz solści: — śpiewacy — ten zespół świątyni gwiazd, które stanowią najświetniejszą atrakcję dla włoskiej publiczności? Gdzie szukać podstaw ich powodzenia? Gdzie szukać przedewszystkiem głosu, głosu i jeszcze raz głosu, głosu barwy, głosu piękno, równość skali, ekspresja, doskonałość techniczna — to niewątpliwie, z których każdy musi być niezmienny, aby spełniła umieszczone na afiszu Scali. Jeśli chodzi o t. zw. kreacje, to we Włoszech nie ma wiary w uniwersalność. Powodzenie śpiewaka opiera się na jego specjalizacji. Maestro, czyli kapelmistrz, dobiera, dopasowuje do śpiewaka taką partję, taką postać sceniczną, w której może on być najwybitniejszym.

Przy tem ujęciu pracy artystycznej poszczególne partie poszczególnych artystów przechodzą do historii. La Scala dzisiaj, to z jednej strony ciągła aktualność, wzorowa doskonałość, z drugiej strony to historia pełna tradycji, nie enkipelodą imion i kreacji, powtarzanych, że wciąż, z nabożeństwem.

Liczba Polaków, którzy dorównali artystom włoskim jest dość bogata:

A więc Margot-Kaifal kreowała Kundry w wagnerowskim „Parsifalu”, śpiewała również Brunhildę, Regina Pinkert znakomity sopran kolatorowy, śpiewała w „Najpoziłym” i „Lunatyce”, Helena Złotnicka-Ruszkowska w „Normie” i „Mefistio”. Pieraszewska w „Giocondzie”, Salomea Kruśnicka w „Salome” i „Elektrze”. R. Strassus, Tadeusz Leliwa — zadowolili swym Radamesem w „Aidzie”. Adam Didur dał w ciągu kilku sezonów szeregi partji, Belina Skupieński śpiewała „Tristana”, Zygmunt Zaleski — „Boris Godunowa”, Marja Rońska w „Belshizie”, śpiewała również w Scali Ada Szari, wreszcie najmłodszy, wielki nasz Jan Kiepara wzbudził zachwyt w „Manon” Massenet’a i „Turandot” Pucciniego.

Czem jest dzisiaj teatr La Scali mając wszystkie możności przekonane się z audycji płytowych, które Polskie Radio nadaje od czasu do czasu w wykonaniu znakomitych zespołów, przeważnie pod dyrykcją Medjolanu — od czasu do czasu mogą również usłyszeć Medjolan, wszystkie posiadające nawet skromne detektorki, bowiem Polskie Radio transmituje z La Scali w sezonie bieżącym szereg oper, które zaileżać można do największych słuchowisk świata

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). W trzecim dniu ciągienia I kl. 10-letniej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 10 tys. zł. — 58.523, po 2 tys. zł. — 31.300, 774.053 i 140.250.

TURNIEJ HISTORYKÓW.

Wokół Trylogji, a ściślej mówiąc, „Ogniem i Mieczem” rozgorzała polemika i dyskusja, które do Wilna doszły w żywym słowie tylko przez usta prof. Zakrzewskiego, w jego tak barwnym odczycie sobotnim w Inst. Nauk Bad. Europy Wschodniej.

W „Kurjerze” wdaliśmy już sprawę poglądów prof. Gurki, które ogólnie prześladował prof. Zakrzewski w trzech punktach: 1) Sienkiewicz po zostawał pod sugestją Szciców Kubali, mimo że sam się do nich odnosił po części krytycznie, 2) obraz jaki dał w 1-iej części Trylogji był w stu procentach fałszywy, 3) książka ta, z której wzięto prof. Górki społeczeństwo polskie uczyniło się przez lat 50 historii, zaważyła na stosunkach polsko-ukraińskich niekorzystnie z powodu ujemnego obrazu kozactwa, odmalowanego przez Sienkiewicza.

Prof. Zakrzewski, wszystkie te tezy zbija. Stwierdziwszy, iż istotnie poeci i literaci są w dziejach narodów najlepszymi nauczycielami historii krajowej (takimi u nas byli Kraszewski i Sienkiewicz), oświadcza, że pod sztandarem postulatów współczesnej nauki, psychika współczesna wdziera się do przeszłości. Trzeba być z tem jednak bardzo ostrożnym; rewizjonizm dokonywany przez uczoność powinien być beznamietny, jeśli nie ma wprowadzić chaosu w pojęciach i dyskredytować naukę sprzecznosciami. W dziele Sienkiewicza należy roz-

różnić i rozgraniczyć twórcę powieści, jego artystyzm, a prawdę historyczną, której czasami trudno dobieść i definitywnie odnaleźć.

Sienkiewicz nie uległ tak dalece sugestji Kubali. W 1880 r. pisał w Niwie krytyczną ocenę Szciców, a sam prof. Górka stwierdza, że np. w ocenie postaci Jana Kazimierza słowo Sienkiewicz inne kryterjum, niż jego po tej epoce (lata 1648—49), przewodził: Kubala. Historycy jak Bobrzyński, Hruszewski i Konopczyński, uważają że Szcice za gruntowne i znakomite, a tak Wojciechowski jak i J. Kijas, (w rozprawie „Źródła historyczne w Ogniem i Mieczem”) ustalają wysoką wartość materiału źródłowego jakim się posługiwał Sienkiewicz, pisząc swoją powieść.

Prof. Zakrzewski pokrótce tylko zbija główne zarzuty prof. Gurki, czyż nie autorowi i jego postaciom powieściowym: co do Jaremie, to zapewniła, że przegladając rezolucje sejmików po jego śmierci, (a przecież wstyżkie nie mogły się odbywać pod presją jurgeltników Wiśniowieckiego), znaleźć można nieodmienny zachwyt, że i wierne oddanie, oraz pochwały dla rycerza i statysty. Również i prof. Tomkiewicz w Nr. 4-m „Pionu”, stoi „po stronie” Jaremie, odpiiera twierdzenie p. Gurki jakoby Wiśniowiecki był banitą. Dowodu na to dołądził nie znalazł, mimo że to była najpospolitsza kara i w one czasy nie

było np. w wojew. kijowskim szlachcica, któryby takiego wyroku nie dźwigał na swym karku. Zajazdy urządził, ani mniej, ani więcej, jak setki innych, krewkich szlachciców.

Żeby Wiśniowiecki na skutek zmywu z Chmielnikiem przyczynił się do kłeski korsuńskiej, też niema dowodów, ani dokumentów i prof. Górka wynosił tylko z listu niejakiego Czobalskiego, klienta ks. Zastawskiego, antagonisty Wiśniowieckiego, natomiast żadne poważne źródło, żadne ówczesne badania wypadków, na wet wrogie Jaremie stronnictwo kanclerskie na Sejmie, zdrady mu nigdy nie zarzucało. Pod Piławcami również nie uciekał pierwszy, jak to mu zarzuca prof. Górka, ale walczył wtedy gdy inni uciekali, co mu przyniosło nawet Kisiel. Zaś na sejmie, gdy wynikała sprawa śledztwa nad uciekinierami, żąda tego Tyszkiewicz i... Wiśniowiecki, więc chyba nie na siebie przyniósł sadu? W szeregu bitew: pod Starcem, pod Zbarażem, pod Piławcami, pod Beresteczkiem, prowadził osobiście natarcia i nikt go o tchórzostwo nie pomawia. W fortalicy zbawskiej miał stanowisko niebezpieczne, gdyż sforsowanie tego odcinka spowodowałoby katastrofę, mężnie bronił swej pozycji, sypiał na wałach i prowadził żołnierzy na wypad. Istne hymny na cześć księcia pisali nie tylko jego ludzie, jak Maszkiewicz i Białobocki, ale i oficer Firleja Radziwiłłowski i obcy zupełnie Wijnk-Kożalowiec, Oświęcim, Kronikarze Temberski, Grondzki, Twardowski, Ru-

dawski, nie mówiąc o dziesiątkach bezimiennych autorów djarjuszy, spoczywających dotąd w rekopisach, więc nie obliczonych na reklamę” pisze p. Tomkiewicz. Pisał o Jaremie z uznaniem i Francuz Chevalier, i Włoch Viminia, i kanclerz litewski Radziwiłł, a ci przecież nie mogli być płaceni za to, że przez księcia, który wtedy już był zrujnowany tak, że od podkomendnych pożyczył 4 tys. zł.

Prof. Górka tłumaczy apoteozę Jaremi pochwałami, jakie mu oddaje kronika żydowska, a to, że się postarał wszystkich swoich Żydów i licznych miasteczek i włości, odprowadzić w bezpieczne miejsce, z pod koczackich porachunków. P. Tomkiewicz przypomina, że kronika ta, była wydana po hebrajsku w Wenecji dopiero w 1655 r., a więc w kilka lat po wypadkach opisywanych w „Ogniem i Mieczem” w języku żyd. wysłał dopiero w 1725, w Amsterdamie, a na polski język przetłumaczono ją dopiero w 1914 roku. Chyba więc nie mogła wpływać na poglądy szerokiego maszcheckiego?

Prof. Tomkiewicz, autor obszernej monografji o Jaremie Wiśniowieckim reasumuje swą rehabilitację Wiśniowieckiego stwierdzając, że 1) sejmów nie zrywał, nie połączył się z wrogiem ościennym i nie podniósł żadnego przeciw królów rokoszu.

Prof. Zakrzewski zajął się w swym odczycie ustosunkowaniem się Sienkiewicza do narodu ruskiego i z całą mocą zapewnił, że trzeba nie umieć czytać „Ogniem i Mieczem”, by twier-

dzić, że niema tam żalu nad bratobójczą walką, tłumaczenia pobudek buntu kozackiego i motywów Chmielnickiego, pozatem jest współczucie w opisie pobojoństwa, kiedy to jęczyły dusze polskie „Za nasze winy odpuszc nam Panie”, a kozackie „Hospody pomiluj”, i miały się błagać długo, jako że to byli w bratobójczej walce polegali żołnierze i pełny hołd rycerskości kozackiej w postaci Bohuna z którego Sienkiewicz robi palladyna miłości i rycerza, popchniętego do buntu i szalu zemsty tylko podła zdrada Kurcewiczów i nagła miłośnią Heleny do Skrzetuskiego.

Ankieta, która przeprowadzono wśród młodzieży dowiodła, że postać Bohuna cieszy się zupełnym uznaniem narówni z Jarimą, a cnotliwy Skrzetuski mniej interesuje. To przekonywujący dowód. Polskość rodziny Skrzetuskich osiadłej na Rusi, a przybyłej z Wielkopolski dowiódł jeden z potomków bohatera z pod Zbaraża, na podstawie wyczerpujących dokumentów rodzinnych i ówczesnych świadectw (m. in. S. Twardowskiego w poemacie „Wojna z kozaki i Tatary” 1681). Pomieszczenie w n-rze 5 „Pionu” pojęć powstało z powodu służby w chorągwi kozackiej i przebieżenie się przez tabory Chmiela pod postacią Rusina.

Krzywonos notorycznym jest Rusinem, z rodziny osiadłej koło Lwowa, gdyż są dokumenty stwierdzające to: dokładnie „szkodem” nazwał go prof. Górka zapewne z powodu, iż w drujących handlarzy nazywano „szko-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Głód w pow. wołyńskim.

Parokrotnie donosiliśmy, iż na terenie powiatów dziśnieńskiego, brasławskiego, a ostatnio i mołodzieckiego mieszkańcy wsi odczuwają dotkliwy brak najniezbędniejszych artykułów żywnościowych i odczuwają głód z powodu nieurodzaju. Obecnie nadchodzą alarmujące wiadomości i z terenu pow. wołyńskiego, gdzie w kilku gminach również kompletnie zabrakło chleba, ziemniaków i kaszy dla włościan, zaś paszy dla inwentarza.

Zanotowano wśród mieszkańców symptomy silnego zawrotu głowy, omdlenia i t. p. na skutek głodu. Również zdarzają się wypadki puchnięcia z głodu, oraz chorób zakaźnych.

O wypadkach tych powiadomiono odpowiednie władze, które mając na względzie stan sanitarny powiatu i ludności postanowiły przyjąć z pomocą lekarzy i żywnościową dla głodujących i chorujących.

Mołodzieczno.

AKADEMIA.

Dnia 15 lutego br. staraniem Ligi Morskiej i Kolonijalnej, przy współudziale szkolnego koła L. M. i K. gimnazjum państwowego, oraz orkiestry 86 p. p. łaskawie udzielił przez p. plk. Władysława Smolarskiego, odbyła się w Mołodziecznie w kinie wojskowym uroczysta akademja z okazji 14-lecia odzyskania Morza. Słowo wstępne wygłosił Prezes Oddziału Ligi M. i K. p. A. Anciewicz, podnosząc wagę posiadania przez Polskę morza, oraz fłoty wojennej, odpowiedniej do mołodzieckiego stanowiska naszej Giełdy. Referat o flocie wygłosił uczeń klasy 7 R. Jackiewicz. Dalej złożyli się na akademję deklamację i chór pod kier. p. A. Smolarskiego. Program zakończyła orkiestra wykonaniem: Uwertury „Bajka” — Moniuszki, — „Ech góralskiej” — Baranowskiego, „Czar dasza” — „Duch Wojewody” — Grossmanna pod batutą p. por. A. Michalowskiego.

Czysty dochód z akademji przeznaczony został na „Fundusz Obrony Morza”.

Święciany.

Z TOW. O. i K. R.

W dniu 18 b. m. w Święcianach w sali konferencyjnej wydziału powiatowego odbyło się posiedzenie rady Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych pod przewodnictwem b. sen. J. Trzeciaka, prezesa rady. Na posiedzeniu byli obecni: starosta powiatowy Święciański Stefan Mydlarz, dyrektor stacji doświadczalnej w Berewczu nie wiarowicz, przez. woj. kół gospod. wiejskich Borkiewiczówna, przedstawiciel Zw. Fabryk Azotowych w Mościecach i Chorzowie, członkowie rady oraz zaproszeni goście — razem ponad 30 osób. Plan pracy oraz projekt budżetu na rok 1934-35 przedstawił agronom powiatowy inż. Kurylo. Dyr. Niewiarowicz wygłosił referat na temat: „Wyższe stacje doświadczalnej w Berewczu”. Poza omówieniem organizacji mleczarni w Łyntupach, w przedstawiciel Związku Fabryk Azotowych zreferowali sprawę składow konsygnacyjnych nawozów sztucznych w powiecie.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

dziś premiera

„DZIDZI”

Zniżki ważne.

Początek o godz. 8 m. 15.

Istotne znaczenie projektowanego funduszu przeciwpożarowego.

W czasie tegorocznej rozprawy budżetowej sejm niejednokrotnie powracał do zagadnienia kapitalizacji wewnętrznej. Należy ono do naczelných wskazani naszej państwowej polityki finansowej i gospodarczej. Jeżeli rząd tak nieuległby brzożym, to wynikałoby z tego, że budżet państwa, który jest pierwszym rzędem w służeniu przetrwania, nie mógłby być skutecznym narzędziem w walce z klęskami podatkowymi, rozwoju, rozwoju się może jedynie w atmosferze zaufania, w ustabilizowanych walutowych warunkach.

Generalny sprawozdawca budżetu, poseł B. Miedziński wskazywał na wstrzymanie po stopniowej wciągnięciu naprzód narastanie naszej kapitalizacji. Niewątpliwie w procesie tym odgrywa doniosłą rolę towarzystwo ubezpieczeń, których działalność w roku dyskusji komisji budżetowej została szerzej omówiona i zanalizowana.

W rażącej sprzeczności z temi poglądami aprobowanymi w szeregu enuncjacji przez członków rady, wniósł wniosek o wyłączenie projektu ustawy o ochronie przed pożarami. Sprawa sama w sobie jest z pewnością szczegółowego ustawodawczego zagadnienia. Pilne jest zagadnienie rozbudowy i usprawnienia straży pożarnych, które są najważniejszym instrumentem w walce z klęskami podatkowymi. Ale inwestowanie na ten cel potrzebnych znaczniejszych funduszy nie może być odbywać się kosztem egzystencji towarzystwa ubezpieczeniowego, nie może podważać ich bytu, hamować ich działalności.

Na towarzystwa ubezpieczeń ma być, w myśl projektu ustawy, nałożony obowiązek przeznaczania na cele akcji przeciwpożarowej rok rocznie sum, obliczonych procentowo od sumy składów ubezpieczeniowych brutto to o wymiar ich ustalony przez odpowiednie ministerstwo dochodzić może do 7 proc.

Już sam fakt wprowadzenia składek ruchomej, ustalonej z roku na rok, wywarłby sytuację, która utrudnia jakąkolwiek kalkulację handlową. Wysokość tego opadającego na gospodarczych obrotach nie pozostaje z pewnością w żadnym stosunku do możliwości finansowych i kalkulacyjnych towarzystwa ubezpieczeniowego, które zrzesza przyczyniając się do rozwoju państwa, gdy przynajmniej zniżyłby taryfowe i raty tym miejscowościom, gdzie istnieją dobre zorganizowane straże i tym przedsiębiorstwom, które mają straże własne.

Projektowane obciążenie ma charakter podatku obrotowego, który według jednomyślnej opinii jest nieracjonalny, gdyż hamując oddziaływa na życie gospodarcze. Wprowadzony w okresie inflacji jest dziś wobec sytuacji Skarbu państwa koniecznym. Lecz nawet w okresie kryzysu — bo przed dwoma laty — Rząd w noweli do prawa przemysłowego obniżył znacznie stawki tego podatku i stwierdził oficjalnie, że podatek ten w dzisiejszej formie zniknie w chwili zasadniczej przebudowy naszego systemu podatkowego. Projekt ustawy przeciwpożarowej stoi w rażącej sprzeczności z tą zanowiadą i z całą dotychczasową polityką Rządu.

Nie ulega chyba wątpliwości, że Sejm posiada szczegółowej rewizji zgłoszony projekt ustawy i znajdzie formułę, która zapewni państwu sprawne środki walki z pożarami bez podcinania egzystencji towarzystwa ubezpieczeniowego, których znaczenie dla całości życia gospodarczego kraju sejm uznaje i docenia.

M. J.

Konkurs na sztukę o Legionach.

Zarząd Zw. Zaw. Literatów Polskich w Krakowie z upoważnienia Zarządu m. Krakowa, ogłasza konkurs na utwor sceniczny w związku ze zbrojnym czynem Legionów Polskich.

Nagrodę, nazwaną „Nagrodą Prezydenta m. Krakowa”, w sumie 5.000 zł. za najlepszą sztukę, ustanowił Prez. m. Krakowa Dr. M. Kaplicki, celem upamiętnienia 20-lecia wyruszenia z Krakowa w bój o niepodległość pierwszych Legionów Polskich.

Warunki konkursu:
1) Utwór sceniczny winien być oryginalny, nigdzie nie wystawiany i drukiem nie ogłaszany.

2) Maszynopisy należy nadsyłać pod gołym (bez podania nazwiska autora). Imię, nazwisko i adres autora należy przesłać równocześnie z maszynopisem w osobnej, zaklejonej i załakowanej kopercie, opatrzonej jedynie adresem, któremu oznaczono maszynopis.

3) Termin nadsyłania sztuk: 15 grudnia 1934 r. godz. 12 w południe.

4) Skład sądu konkursowego: Prez. m. Krakowa Dr. Kaplicki, jako przewodniczącego, prof. b. Min. Dr. K. Kumaniecki, K. H. Rostworowski, Dr. J. Flach, J. Osterwa, Bol. Pochmurski, A. Schroeder, Dr. Z. Nowakowski, Ludwik Hier. Morstin, J. Al. Galska, Dr. Tad. Kudliński, J. Braun, W. Gorecki.

5) Sąd konkursowy zastrzega sobie możliwość podziału nagrody na nagrodę I-szą 3.000 zł. i II-gą 2.000 zł., jak również możliwość przedłużenia konkursu, gdyby żadna ze sztuk nadesłanych nie mogła być nagrodzona.

6) Ogłoszenie wyników sądu konkursowego nastąpi w styczniu 1935 roku.

7) Nagrodę wręcza prezydent m. Krakowa na podstawie uchwały sądu konkursowego.

8) Sztukę nagrodzoną wystawi teatr im. J. Stowackiego w Krakowie w dniu 19 marca 1935 roku.

9) Adres dla przysyłania maszynopisów: Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie, na ręce sekret. Wiesława Goreckiego, Kraków, Rynek Klepański 5.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 19 lutego 1934 roku.

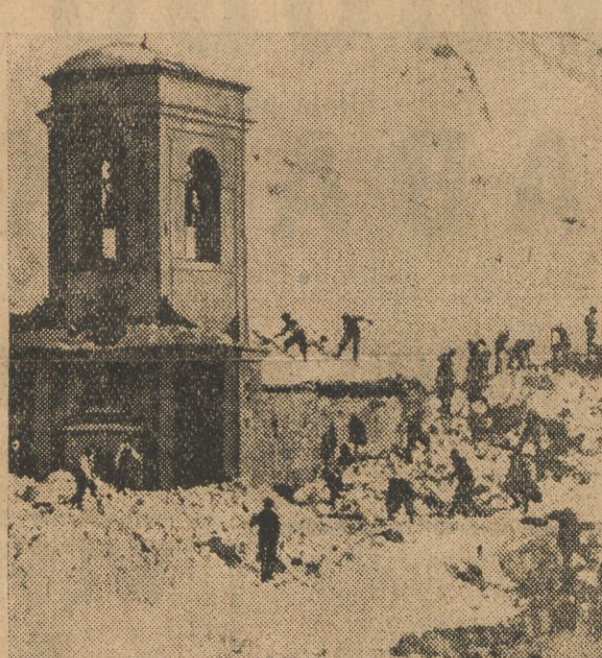
Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II st. — 14,50. Mąka pszenna 4/0 A luksusowa 34,50 — 36. Mąka żytnia 55 proc. 25.

Ceny orientacyjne: Żyto I st. 15 — 15,25. Pszenica zbierana 20 — 21. Jęczmień na kaszę zbierany 13,75 — 14,65. Owies st. 13 — 13,50, zadeszczony 12,25 — 12,75. Mąka żytnia 65 procent 30 — 30,50. Mąka żytnia siłkowa 17 — 17,25. Razowa 17 — 17,50.

Len trzępiany Miory — 1104,15 — 1136,62. Inne gat. lnu bez zmian.

Lawina śnieżna we Włoszech.



Odkopywanie zburzonego i zasypanego przez lawinę śnieżną wiejskiego kościołka.

KURJER SPORTOWY

Okrągła piłka — okrągły stół.

Uchwały sejmiku piłkarskiego.

(Od własnego korespondenta z Warszawy.)

Zaczęło się bardzo poważnie. Za stołem prezydalnym, gołym jak heblowana deska, zasiadł ustępujący zarząd P. Z. P. N.

Nakrąta jest „zielony” każdy trzymający w ręku: tezkę pełną notatek, rachunków, statutów, postanowień i t. d.

Uczta rozpoczyna się zagajaniem generała Bończy, który jako prezes ustępującego zarządu prosi delegatów by zechcieli w sposób poważny traktować wszelkie zagadnienia, których w roku 1933 nagromadziło się wyjątkowo sporo.

Walne zgromadzenie 1933 roku miało zasadniczo kilka ciekawych do rozwiązania spraw, a więc: „Liga”, autonomia, zawodowość i „sprawa Naprzodu”.

Zaczynamy od końca. Sprawa Naprzodu, wiążąca się ściśle z interesami piłkarstwa wileńskiego poszła aż tak daleko, że Śląsk zgłosił wniosek o wotum nieufności ustępującemu zarządowi. Wniosek upadł, ale wrażenie zostało.

Przeciwko zarządowi wypowiedziało się Liga i Śląsk. Głosowano lajnie na kartach, ale po zestawieniu głosów odrzucało się jasnym, czyje gdzie padły głosy.

Sprawa Naprzodu zajęła kilka godzin obrad.

Ostatecznie postanowiono drużynę, która dwa razy została pokonana przez W. K. S. dopuścić bez żadnych rozgrywek w formie pewnej rehabilitacji do finału tegorocznych walk o wejście do Ligi. Uchwała ta prawem kaduka przeszła jednogłośnie z jedynym tylko sprzeciwem Wilna, które uważało, że nad tem nie można przejść do porządku dziennego. Walne zgromadzenie stwierdziło, że do tego żadnej podstawy prawnej nie ma, tylko jakiś dziwny sentyment może decydować o tem.

Druga strona medalu wygląda za-

straszająco. Obraz jest rzeczywiście straszny. Przekreślono bez głębszego zastanowienia decyzję sędzię, kierującego wówczas meczem. Cofnięto się wstecz, by wskrzesić „trupca” i Naprzód zmartwychwstał. Ciekawo również jesteśmy czy często już teraz w piłkarstwie można będzie kierować się sentymentem i prawem kaduka?

Jakaż jest strona moralna tej decyzji? Można więc przegrywać, a potem prosić protestować, choćby błagać i... wygrywać przy zielonym stole.

Naprzodowi życzymy powodzenia w rozgrywkach finałowych. Dla nas zaś najlepszą będzie satysfakcja, gdy spotkamy się z nim w finale, aby jeszcze raz udowodnić że W. K. S. gra lepiej.

Czekamy jesieni. Wykorzystujemy dobrze sezon, a z Naprzodem spotkamy się nie przy stole, a na zielonej murawie.

Druga niezmiernie poważna sprawa, ale niestety niepoważnie załatwiona była kwestia zawodowości.

Mówiono szczerze i otwarcie o pieśniach, o fikcyjnych posadkach graczy i t. p. mankamentach.

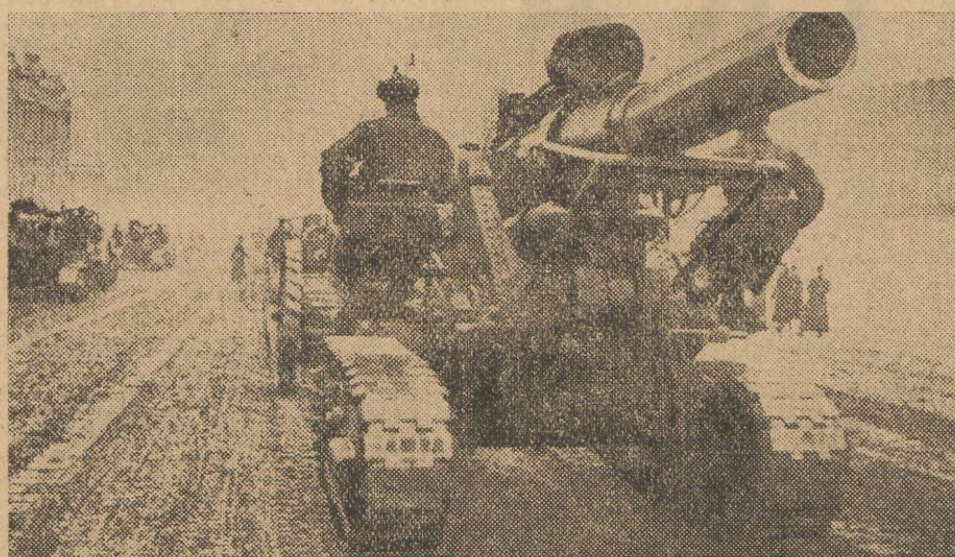
Liga mówiła o tych rzeczach cisząc się, że fakty te spotykają się również i w drużynach A klasowych, a okręgi usprawiedliwiali się tem, że przykład idzie zgóry.

Dyskusja na temat zawodowości prowadzona była jakby na marginesie zgromadzenia. Nie powzięto absolutnie żadnej decyzji.

„Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba”.

Stwierdzono, że, ale zła tego nie starano się nawet zwalczać. Kwestia jest otwarta. Pozostawienie tej sprawy niezakończoną nasuwa bardzo wiele niebezpiecznych momentów. Tolerowanie stwierdzonego zła jest wielkim grzechem, bowiem w dalszym ciągu odbywać się będzie licytacja zdolności piłkarskich.

Na Placu Czerwonym.



W związku z Kongresem Partii Komunistycznej odbyła się na Placu Czerwonym w Moskwie defilada. Na zdjęciu — zmotoryzowana ciężka artylerja.

Koordinacja akcji kulturalno-artystycznej na terenie 4-ch województw póln.-wschodnich.

Z inicjatywy Związku Literatów odbyło się w dniu 19 bm. posiedzenie organizacyjne przedstawicieli wileńskich organizacji kulturalnych, zmierzające do skoordynowania akcji kulturalno-artystycznej na terenie 4-ch województw północnych Rzeczypospolitej. W zebraniu wzięło udział 26 osób, reprezentujących 15 organizacji. Był również obecny zaproszony przez Prezydium bawiący w Wilnie p. Wóycicki z Wydziału Sztuki Min. W. R. i O. P.

Po przeprowadzeniu zasadniczej

dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie zwołanie do Wilna podcazas Złonych Świąt r. b. zjazdu działaczy kulturalnych z 4-ch reprezentowanych na zebraniu województw.

Powołano komisję organizacyjną zjazdu w następującym składzie: prezes Witold Hulewicz, p. Wanda Dobaczewska, dr. Tadeusz Szeliński, mjr. Naimski i plk. Dobaczewski. Siedziba tej komisji mieści się w Związku Literatów w Wilnie (Ostrobramska 9).

Morderstwo.

Zamiast siostry zamordował brata.

Wczoraj w godzinach porannych Urząd Śledczy miasta Wilna otrzymał telefoniczne zawiadomienie z posterunku P. P. w Smorgoniu o zagadkowem zabójstwie we wsi 3 Maja koło Smorgoni.

Jak wynika z krótkiej treści telefonogramu, przebieg zabójstwa przedstawia się następująco:

W dniu tym we wsi odbywała się zabawa weselna. Na weselisko przybyła również z sąsiedniej wioski panna Zinaida Szczepna.

Około północy gdy Szczepna zbliżała się do domu, w którym bawiono się w najlepsze, zbliżył się do niej 22-letni mieszkaniec wspomnianej wsi Władysław Balczyk i po-

wyciszył ją za rękę, drugą wydobyl nóż i krzyknął:

— Tu twoja śmierć!

W ostatniej chwili, kiedy nóż z całej siły miał trafić Szczepną w pierś nadbiegł z tyłu jej brat, który widząc zamierzony cios, pochylił Balczykę za rękę.

Cios wyznaczony dla siostry trafił go w plecy i Szczepna brocząc krwią padła na ziemię. Wszelki ratunek był zbyteczny. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zabójcę aresztowano i osadzono w areszcie w Smorgoniu.

Dlażego Balczyk usiłował zamordować Szczepną nie zostało narazie wyjaśnione. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Co słysząc u wileńskich narodowych socjalistów

Kolportaż ulotek antysemitkich. Dwóch domorostych „Hitlerów”. Powolne konanie.

W swoim czasie donosiliśmy już na łamach „Kurjera” iż w Wilnie powstały na razie dwie organizacje narodowych socjalistów (hitlerowców). Powstałe dwóch partii o jednakowej nazwie i „ideologii” — macy się osobistymi tarciami pomiędzy dwoma wodzami: Berentem b. właścicielem nielegalnie prosperującego biura matrymonialnego oraz wychodźcem ze Śląska Dąbrowa, którzy w żaden sposób nie mogli podzielić pomiędzy siebie honorów partyjnych, gdyż każdy chciał być „wodziem”.

Narazie „szczęście” sprzyjało Berentowi. Partia jego rosła jak na drożdżach i po pewnym czasie osiągnęła (jak twierdzi wążem nienawistny) aż 700 członków.

Nie długo jednak trwało powodzenie. — Wkrótce nastąpił „masowy odwrót” i obecnie, jak nas informują ze źródeł dobrze poinformowanych, partia Berenta, który nosi na wet wąsy „a la Hitler” pozostała przy niezbyt znacznej garstce zwolenników, dosłownie przy... członkach komitetu partyjnego.

Co się tyczy konkurującej partii narodowej — Dąbrowy to okazała się ona tworem stosunkowo żywotniejszym. Jak przywykliśmy tej partii twierdziła posiadała ona około 250 członków aktywnych oraz zgórą 300 sympatyków.

Dąbrowa urządziła od czasu do czasu zebrania partyjne, po których specjalna drużyna składająca się z kilkudziesięciu członków partii (domorostych szturmowców) udaje się na miasto celem kolportowania ulotek partyjnych. Są to ulotki, o treści wybitnie antysemitkiej i prawie zawsze ulegające konfiskacie z polecenia władz administracyjnych. — Onegdaj tego rodzaju ulotki zostały rozrzucone przez nieznaną osobnikową w lokalach kina „Pan”.

Pozatem działalność miejscowych „nazistów” wyrażała się w dwóch wypadkach pobicia przechodniów o wyglądzie semickim, co miało miejsce przed domem Nr. 35 przy ulicy Wileńskiej, gdzie mieścił się lokal rodzimych hitlerowców.

Ogólnie biorąc, jak wynika z dotychczasowych rezultatów, partii ta nie natrafiała w Wilnie na podatny grunt i stopniowo koić czy swój żywot naturalną śmiercią. Requiescat in pace.

(c).

formowanych, partia Berenta, który nosi na wet wąsy „a la Hitler” pozostała przy niezbyt znacznej garstce zwolenników, dosłownie przy... członkach komitetu partyjnego.

Co się tyczy konkurującej partii narodowej — Dąbrowy to okazała się ona tworem stosunkowo żywotniejszym. Jak przywykliśmy tej partii twierdziła posiadała ona około 250 członków aktywnych oraz zgórą 300 sympatyków.

Dąbrowa urządziła od czasu do czasu zebrania partyjne, po których specjalna drużyna składająca się z kilkudziesięciu członków partii (domorostych szturmowców) udaje się na miasto celem kolportowania ulotek partyjnych. Są to ulotki, o treści wybitnie antysemitkiej i prawie zawsze ulegające konfiskacie z polecenia władz administracyjnych. — Onegdaj tego rodzaju ulotki zostały rozrzucone przez nieznaną osobnikową w lokalach kina „Pan”.

Pozatem działalność miejscowych „nazistów” wyrażała się w dwóch wypadkach pobicia przechodniów o wyglądzie semickim, co miało miejsce przed domem Nr. 35 przy ulicy Wileńskiej, gdzie mieścił się lokal rodzimych hitlerowców.

Ogólnie biorąc, jak wynika z dotychczasowych rezultatów, partii ta nie natrafiała w Wilnie na podatny grunt i stopniowo koić czy swój żywot naturalną śmiercią. Requiescat in pace.

(c).

Współpraca straży pożarnych z koleją.

Dnia 19 lutego z inicjatywy dyrektora O. K. P. Falkowskiego odbyła się w Dyrekcji K. P. Wilno konferencja pożarowa, mająca na celu ustalenie wytycznych współpracy Związku Straży Pożarnych z Koleją. Reprezentowane były straże kolejowe z 5 województw: wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego i białostockiego (zasięg Dyrekcji Kolei Wilno) i Warszawy, jako siedziby centrali Związku.

Konferencję zagal dyrektor Kolei inż. F. Falkowski, który przybył na zjazd w asyście naczelnika Wydziału Mechanicznego inż. Peckce. Konferencję przewodniczył plk. inż. Józef Tuliszkowski. Po obradach, w programie których leżało zapoznanie się z dotychczasową pracą w obronie pożarowej na terenie Dyrekcji oraz zgłoszenie przez Zw. Straży Pożarnych wytycznych do współpracy z Koleją, powzięto szereg uchwał, zamkniętych w 15 punktach protokołu, które mają na celu dalsze skoordynowanie i usprawnienie organizacji Straży Pożarnych, stacji Wilno.

Wieczorem delegaci opuścili Wilno.

Automobilista.

Zaczęto głosować. Zbladły twarz. Zapanował niepokój — obliczono spać spokojnie, że opozycja, że demokracja piłkarska nieznaczna ilością głosów kampanję przegrała.

Od tej chwili Liga zmieniła front. Z pokornego aniołka zaczął wyrastać zdecydowany, odrodzony maż.

Liga zaczęła chwila podkreślać swoją wyższość rasy piłkarskiej. Wprowadzono kilka drobnych reform i na tem koniec.

Sejm piłkarzy zakończył się wyborami nowego zarządu.

Do historii przeszło jeszcze jedno wydarzenie okrągłego stołu.

Stół ten okazał się o takiej samej okrągłości jak piłka nożna o której wynikach nigdy zgóry nie można powiedzieć.

J. N.

Kapala znowu skazany na więzienie.

Sąd wymierza łagodną karę.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Wilnie stanął student U. S. B. 24-letni Stefan Jan Kapala, oskarżony z artykułu 155 § 2.

W październiku roku 1932 grupa studentów U. S. B. przystąpiła do wydawania dwutygodnika p. t. „Razem”. Redaktorem odpowiedzialnym został Kapala. 28 października pierwszy numer pisma skrytalizował się, a w dniu 31 paźdz. powołał do cenzury.

Cenzor zakwestionował w pierwszym numerze „Razem” artykuły p. t. „Gdy trzeszcza wiazania świata”, „Życie jest piękne!”, „Imperializm kapitalistyczny” i „Czerwona odpowiedź — policzek wam”, ponieważ uznał, że nawołują one do zbrodni stanu.

Pismo nie ukazało się w sprzedaży. Cały nakład został skonfiskowany, a przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu zredagowano akt oskarżenia. Zarzucono mu że w artykułach swych nawoływał do zmiany ustroju Państwa Polskiego przy zastosowaniu przemocy.

Przed sądem Kapala wyjaśniał, że w artykulech zakwestionowanych wykorzystane deklary „Razem” myśli eduje. Myśli te były rzucone na łamach pewnego czasopisma i w zbioru poezji jednego z „sztabdardowych” poetów. Jak twierdził Kapala, ani czasopiśmie, ani zbiorze poezji nie uległy konfiskacie.

Prokurator Jastrzębski popierał oskarżenie i prosił o odpowiedni wymiar kary. Zdaniem prokuratora, sprawa ta jest charakterystyczna dla sylwetki Kapali i tworzy całość z całokształtem jego działalności.

Sąd uznał więc Kapalę za uduchowioną i skazał go z artykułu 155 § 2 na POŁTORA ROKU WIEZIENIA. W motywach sąd poda, że wymierzony karę do 5 lat więzienia. Wymierzony kary sąd nie zawiesił, ponieważ Kapala był już skazany poprzednio za działalność komunistyczną na 1 rok więzienia i „mimo to roboty swej nie zaniechał”.

Kapala zapowiedział apelację. WŁOD.

Proces o eksmisję synagogi.

Przed apelacyjnym sądem cywilnym w Wilnie odbył się ciekawy proces:

Wileński Bank Prywatny eksmituje z lokalu przy ulicy Ostrobramskiej 27 synagogę, która ma na nazwy. Sąd Okręgowy uznał pretensje banku za słuszne i nakazał eksmisję. Synagoga apelowała.

Tło tej sprawy przedstawia się następująco:

Wileński Bank Prywatny nabył od p. Mejsa tesa dom przy ul. Ostrobramskiej 27. Bank wkrótce zażądał od synagogi tam się mieszczącej, by opłacała komorne — natomiast synagoga sprzeciwiała się temu kategorycznie, twierdząc, że czynsz za lokal swój nigdy nie opłacała, ponieważ przysługuje jej prawo wieczystego bezpłatnego użytkowania tego lokalu.

Synagoga twierdzi, że przeżywa w tym lokalu począwszy od wieku XVIII, a została powołana do życia erekcyjnym aktem królewskim. Na poparcie tego twierdzenia nie posiada jednakże żadnych dokumentów z okresu swego powstania. Ciekawe jest to, że na ołtarzu synagogi istnieje wizerunek Ojca Białego. Ma być to jednym z dowodów słuszności pretensji synagogi do lokalu.

Bank Prywatny przez swoich rzeczników obala twierdzenia Synagogi i prosi sąd o zastosowanie wyroku Sądu Okręgowego.

Sąd Apelacyjny zapowiedział wyrok na 26 bm. WŁOD.

RADJO WILNO.

WTÓREK, dnia 20 lutego 1934 r.

7.00 — 8.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Offenbacha (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dziennik poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: „Program kulturalno-oświatowy w pracy samokształceniowej młodzie

